

W poniedziałek o 20 zabrzmiał gong oznajmiający zakończenie zimowej sesji mercato. Wśród wielu ruchów na rynku, także tych z pierwszych stron gazet jak Vlahović czy Gosens swoją pracę wykonał dyrektor generalny Romy - Tiago Pinto. Wczoraj spotkał się z dziennikarzami żeby przedstawić kuluary styczniowych transferów. Największą uwagę przykuwają oczywiście gracze, którzy już weszli do podstawowej jedenastki zespołu Mourinho - Ainsley Maitland-Niles i Sergio Oliveira, ale nie zabrakło też pytań o piłkarzy, którzy byli w kręgu zainteresowań, ale ostatecznie nie trafili do Rzymu.

Jaki dałbyś tytuł na to mercato w wykonaniu Romy? Czy możesz także uchylić trochę kulis, tego co nie zostało napisane i co nie trafiło do telewizji. Jaka była najwyższa oferta, która wpłynęła do klubu za gracza Romy?

Zawsze powtarzam, że lubię organizować konferencje prasowe ponieważ nie jestem osobą, która na co dzień ma wiele do powiedzenia, a teraz mam okazję wyjaśnić co działo się w styczniu. Jeśli chodzi o tytuł: wszyscy uczyliśmy się każdego dnia, na poprzedniej konferencji prosiliście mnie o wystawienie oceny mercato, a ja nauczyłem się żeby tego nie robić bo często nie jestem dobrze zrozumiany. Tak samo będzie w przypadku tytułu, ja go nie podam, od tego jesteście wy, ja jutro przeczytam w waszych gazetach jak nazwiecie to mercato. Jeśli chodzi o oferty, to wyznaję zasadę, że są pewne kwestie o których się nie mówi. Wiemy, że świat piłki jest bardzo dynamiczny, ale jedna rzecz się nie zmienia: zawodnicy, którzy dają najwięcej, otrzymują najwięcej ofert. Najważniejszą rzeczą jest to, że w ciągu ostatnich trzech okienek udawało się nam zawsze utrzymać w składzie zawodników dla nas najważniejszych. Nie będę więc mówił o ofertach, a podkreślę, że jestem zadowolony z tego, że najważniejsi piłkarze zostają u nas. Czas mercato jest zawsze pełny zakulisowych historii, być może w przyszłości będę miał okazję omówić to bardziej szczegółowo, ale zawsze coś wam powiem o „kuchni”. Ja wciąż się uczę jak, tutaj we Włoszech, traktuje się transfery. Z jaką pasją szefowie klubów żyją ostatnimi dniami okienka. Zawsze chcę podchodzić do tego metodycznie, są historie, które mógłbym opowiedzieć, ale to nie czas na to.

W ciągu trzech ostatnich okienek nie odszedł nikt z najważniejszych piłkarzy, rozumiem, że to część projektu, który ma dać owoce w przyszłości: odnowiono także kontrakt Pellegriniego, ale wśród tych najważniejszych graczy jest także Zaniolo. Czy on będzie jednym z pierwszych, który otrzyma propozycję nowej umowy, obecna obowiązuje do 2024 roku.

Przypominam sobie, że po letniej sesji mercato rozmowa była taka sama. Jest 6-7 graczy, którzy powinni przedłużyć umowy. Wierzę, i mówię to szczerze, że przy całej pracy jaką do tej pory wykonaliśmy, że zbudowaliśmy kolektyw. To jest ten moment

w którym wszyscy musimy pomóc trenerowi w ciągu najbliższych czterech miesięcy najważniejsze są wyniki zespołu i na nich trzeba się skoncentrować. Musimy jeszcze ulepszyć naszą pracę i osiągać rezultaty, które wszystkich nas będą satysfakcjonowały. Sprawami indywidualnymi, bo w piłce takie też są, to jasne, zajmujemy się w odpowiednim czasie, ale teraz nie jest moment by mówić o letnim oknie transferowym i nowych ofertach. To jest moment w którym ta drużyna, ta rodzina, musi wspólnie walczyć na każdym z trzech otwartych frontów bo, moim zdaniem, wciąż mamy szansę zagrać piękny sezon.

W dniu zatrudnienia Mourinho mówił pan, że chce zbudować drużynę godną Mourinho, mogącą rywalizować w Lidze Mistrzów. Czy to mercato pozwoliło zmniejszyć dystans dzielący Romę od Champions League?

Tak, wierzę, że wszystkie okienka transferowe miały jeden główny cel, którym jest ulepszenie zespołu, stworzenie drużyny mocniejszej, bardziej zrównoważonej i bardziej spójnej. Z pokorą przyznaję, że także trener tak uważa: transakcje, których dokonaliśmy pozwoliły nam zaangażować dwóch chłopaków, którzy momentalnie weszli do zespołu. Wierzę, że wy wszyscy wiecie o tym bo macie doświadczenie w tych kwestiach, że okienko styczniowe jest bardzo szczególne, w jego trakcie musimy zrozumieć czego konkretnie brakuje w drużynie i uzupełnić te braki w taki sposób by nowi gracze dawali jakość natychmiast. Jestem pełen pokory, ale uważam, że w grudniu wykonaliśmy z trenerem, właścicielami i działem scoutingu pracę, która pozwoliła nam wskazać konkretne braki w drużynie, w jaki sposób ją wzmocnić i jakich konkretnie profili zawodników chcemy, a potem w bardzo szybki sposób udało się ich sprowadzić do zespołu, a oni szybko odcisnęli na nim pozytywne piętno, to jest ewidentne, przyznaje to sam trener. Czy będziemy chcieli latem zatrzymać ich na stałe? Jak powiedziałem wcześniej: przyjdzie odpowiedni czas by to omówić.

Dla pana było to ważne mercato bo należało sprowadzić dwóch ważnych zawodników bez naruszania płynności finansowej. Jak pan chce rozwiązać to w następnym okienku: czy będzie potrzeba sprzedania ważnych graczy czy chcecie trzymać się tej drogi by utrzymać ich w klubie i sprowadzać perspektywicznych zawodników. Jak pan chce rozwiązać problem płynności?

Uważam, że jedną z najpiękniejszych rzeczy w tym projekcie jest sposób zgodnie z którym pracujemy. Mamy właścicieli, którzy zawsze są obecni i towarzyszą nam w naszej pracy. Mamy trenera, który jest niczym dyrygent w orkiestrze, a jest jednym z najlepszych na świecie. I w nim pokładamy wielkie zaufanie. Nasza praca łączy wszystkie te części: techniczną, finansową i sportową. Nie boję się przyszłości. Wykonujemy odpowiednią pracę by stworzyć jak najmocniejszą Romę, także w aspekcie ekonomicznym. Myślę, że w ciągu najbliższych dwóch, trzech miesięcy podejmiemy odpowiednie decyzje i stworzymy plan: mam pewność, że jak spotkamy się tutaj 1-go września klub będzie mocniejszy.

Będziecie kontynuować politykę niesprzedawania najlepszych?

Twoje pytanie jest interesujące i pokazuje jaka jest piłka. Musimy podejmować decyzje, które rozwiną drużynę i tyczy się to tych których kupimy oraz tych, których sprzedamy. Czasami możesz zrobić jedno i drugie i stać się silniejszą drużyną. Jeśli chcemy stworzyć Romę zwycięską, grającą w Lidze Mistrzów, walczącą o tytuły, będzie to niezależne od tego czy kupimy bądź sprzedamy.

Wyżej oceniasz ruchy do klubu czy z klubu?

Nie stawiam ocen. Wierzę, że jeśli chodzi o zakupy jesteśmy szybcy i tacy chcemy pozostać. Staliśmy się bardzo praktyczni i rozumiemy kogo chcemy sprowadzić. Cele zostały wyznaczone. Przy transferach wychodzących graczy, którzy nie grają mamy trzy wyznaczniki: chcemy stworzyć zespół jak najbardziej kompaktowy, spoisty. Następnie znaleźć chłopakom klub odpowiedni dla nich, w którym będą mogli się rozwijać, a po trzecie znaleźć odpowiedni balans pomiędzy tym co zaoszczędzimy i tym co wydamy na wzmocnienia. Tak postępujemy w przypadku sprzedaży, choć być może jest piłkarz z którym powinniśmy postąpić inaczej.

Czy Diawara zablokował mercato? Blisko byli Kamara, Grillitsch, Nandez, Zakaria...

Diawara nie zablokował niczego. Calcio jest trochę jak małżeństwo. Jeśli wszystkie strony nie chcą tego samego to nic nie wyjdzie. Nie jest prawdą, że trzeci transfer nie doszedł do skutku ponieważ Diawara nie odszedł z klubu. 12 stycznia doszedł do nas Oliveira i razem ze swoimi współpracownikami powiedzieliśmy sobie, że zamknęliśmy mercato. Oczywiście nie da się powiedzieć 15 dni przed końcem okienka, że jest ono zamknięte w 100% bo w tym czasie może wydarzyć się coś na co będziemy musieli zareagować. W sierpniu nikt nie oczekiwał, że Tammy tu przyjdzie. Nie powiedzieliśmy, że zamykamy mercato ponieważ jesteśmy szaleni, ale dlatego, że Oliveira zamykał nasze plany. Potem to wy mówiliście: Danilo, Joao Moutinho, Grillitsch, Xhaka, Kamara. Moutinho, z tego co ja rozumiem, to był żart w social mediach by podnieść sprzedaż gazet. Niektórzy lamentowali, że Tiago Pinto nic nie mówi, nie chce nic szepnąć o mercato, nie odpowiada dziennikarzom, dział prasowy także milczy. Mamy strategię by mówić jeśli coś się wydarzy. Wszyscy wymienieni nie byli z nami w żadnych pertraktacjach. To wszystko to kłamstwa, także Kamara. Pewnego dnia też będę mógł wytłumaczyć dossier Kamary, teraz nie mogę tego zrobić, w przyszłości zrozumiecie lepiej. Z tego powodu jest mi przykro, nie jestem teraz arogancki, ale wszyscy ci chłopcy o których tyle mówiliście nigdy z nami nie negocjowali, nigdy nie dostali żadnej propozycji, a wyście mówili, że to nasze cele. Nigdy z nimi nie rozmawiałem. Mówiliśmy każdego dnia, że to nie jest prawda, na końcu nie pozyskaliśmy ich, przepraszam, ale nie mogłem nic zrobić.

Dotyczy to także Zakarii?

To inny przypadek. Pokazuje jednak, że mówię wam prawdę. Kiedy szukasz piłkarza,

którego chcesz pozyskać wpływ na to ma wiele kwestii, nie tylko relacje z klubem. Chęć piłkarza, szczegóły kontraktu, mnóstwo spraw. Nie chcę komentować szczegółów dotyczących Zakarii, który jest zawodnikiem Juventusu. Prawdą jest, że nasz scouting obserwował go. To co chcę powiedzieć, to, że nasz dział obserwacji wykonał świetną pracę, być może to dyrektor sportowy zawiódł, ale scouting pracował świetnie (śmiech).

Obawiasz się, że Chelsea odkupi Abrahama?

Nie spędza nam to snu z powiek. Do 2023 roku nie ma się czego obwiać. Jestem szczęśliwy ponieważ gra on dobrze, dostarcza gole, ale jak powiedział trener, także on może być jeszcze lepszym, może więcej dawać indywidualnie jak i w grze drużynowej. Sami dobrze wiecie jak trudny może być pierwszy rok dla napastnika we Włoszech, on się sprawdza.

Juventus w porównaniu do Romy wzmocnił się zdecydowanie lepiej w tym wyścigu o czwórkę.

Ja koncentruję się na Romie, nie na innych zespołach. Muszę myśleć o naszej strategii. Oczywiście wiem jak zachowują się inne kluby, ale nie tracę czasu na rozmyślanie co mogą zrobić. Algorytm? Nie rozumiem gdzie się to narodziło. Teraz także Genoa mówi o algorytmie. Dziś w piłce jest olbrzymie ryzyko wzięcia piłkarza, który zawiedzie. Wydajesz pieniądze i nie ma z tego plonu. To czego szukamy razem z chłopakami ze scoutingu, z trenerem to także informacje spoza boiska, pokazujące nam jak zawodnik zachowuje się w kontaktach międzyludzkich, chcemy tym maksymalnie obniżyć ryzyko. Nigdy nie bierzemy piłkarza pod algorytm. El Shaarawy i Rui Patricio nie potrzebowali żadnych algorytmów. To co robię jako dyrektor sportowy to zdobywanie jak największej ilości informacji by wybrać dobrze. Nie posiadamy komputera, który sprawdzi nam algorytm „Weź tego czy tamtego”, ale nie zapominamy, że dane o człowieku też są ważne dla całego sztabu szkoleniowego, także dla Mourinho. Sztab nie wygląda dziś tak jak wyglądał 20 lat temu. Jednak nie mamy tutaj pomysłów by zatrudniać trenera czy piłkarzy ponieważ wskaże ich jakiś algorytm. Kiedy sprawy idą dobrze bądź źle nie jest to zasługa ani wina algorytmu tylko moja.

W mercato bardzo pomagają kontakty bezpośrednie. Roma w tym sensie jak wygląda? To jest oranizacja, która w mercato zostawia wiele otwartych drzwi? Jest trudniej niż w Benfice?

Jest inaczej. Np. w Juventusie też pracuje się inaczej. Kiedy tutaj przyszedłem Pau Lopez siedział na ławce, a grał Mirante. On na rynku transferowym nie był kartą przetargową. Potem zaczął grać, zaczął budować zaufanie, ale przydarzył się uraz. Jednak zapukałem do drzwi Marsylii bo wiedziałem, że to będzie dobre miejsce dla Lopeza. Sześć miesięcy później przyniosło to 12 milionów euro. Under zagrał 200 minut w Premier League mimo, że zarabiał sporo, jemu też znalazłem odpowiednie miejsce co przełożyło się na zarobek 8,4 miliona euro. Coric i Bianda dziś grają,

Kluivert także wygląda dobrze. Rozmawiam ze wszystkimi klubami. Roma to wielka firma, z wielkimi drzwiami. Jeśli mi nie otworzą drzwi, otworzą Romie.

Czy możesz zagwarantować, że Zaniolo w przyszłym sezonie będzie tu grał?

Nie mogę zagwarantować nikogo.

Dlaczego w dwóch ostatnich okienkach nie sprowadzono registy? Czy może taki przyjść latem?

Jeśli się nie mylę Morunho powiedział, że „*mercato nie jest zamknięte, ale nie oczekuję już nikogo*”. Moim zdaniem letnie mercato to odległa perspektywa, a kiedy wy kończycie to mercato my zaczynamy kolejne. To sezon w którym musimy mieć głowę tam gdzie ona powinna się znajdować – na boisku gdzie możemy poprawić wszystko to co jest do poprawy. Będę się trzymał tej metafory z dyrygentem orkiestry, ma on już swoich muzyków, a teraz jest czas strojenia instrumentów, zorganizowania orkiestry tak by zagrała symfonię na którą zasługują wszyscy kibice Romy. Jeśli chodzi o letnie okienko to w najbliższych miesiącach musimy zrozumieć, wraz z kierownictwem i Mourinho, co chcemy zrobić by Roma była mocniejsza.

Czy spodziewałeś się, że akurat w styczniowym oknie pojawią się wszystkie te hity transferowe?

To prawda pojawiły się ruchy bardzo kosztowne, ale prawdą jest także to, że było ich niewiele. Poza tematem finansowym jest także aspekt sportowy. Są kluby, które musiały zareagować na swoje problemy. Po Covidzie, jako organizacja, musimy się nauczyć żyć z wirusem czekamy aż sytuacja zmieni się na lepsze. Myślę, że w najbliższych okienkach wrócimy to tego co było wcześniej, ale nigdy nie cofniemy się do tego co było trzy, cztery lata temu, do takich operacji jak Neymar, Coutinho, Dembele... Wydaje mi się, że dziś wszyscy jesteśmy bardziej zrównoważeni w tym, jak wygląda ekonomia w piłce nożnej.

Autor: ucash